

instrukcyjnego charakteru niektórych swych stwierdzeń. Pewne partie tej części książki A. Kecka zawierają drugoplanowe rozważania formalno-organizacyjne, które należałoby raczej umieścić w instrukcji na temat sporządzania bilansu pieniężnych dochodów i wydatków ludności. W dodatku niektóre z nich zapewne szybko się zdeaktualizują.

Jednakże wspomniane tu braki omawianej pracy w żadnym wypadku nie umniejszają jej dużej wartości. Z obrazu, jaki uzyskuje się po przeczytaniu pracy A. Kecka, wynika, że w NRD bilansowanie pieniężnych dochodów i wydatków ludności nabiera coraz większego znaczenia wśród metod kierowania życiem gospodarczym. Potwierdza to zresztą niedawne rozszerzenie zakresu opracowywania tych bilansów także na wszystkie powiaty¹². Systematycznie eliminuje się przy tym błędy w dotychczasowej praktyce, które widzi także A. Keck. Podobne błędy można także spotkać w Polsce. U nas również pracuje się nad ich usunięciem i nad dalszym usprawnieniem metod sporządzania bilansu. Byłoby zatem w wszech miar celowe zainicjowanie w sposób zorganizowany szerokiej wymiany doświadczeń zainteresowanych tym zagadnieniem działaczy gospodarczych i naukowców z Polski i NRD. Taka żywa wymiana myśli i doświadczeń przysłużyłaby się sprawie ulepszenia metod kierowania gospodarką narodową.

Bohdan Gruchman

ALAN BULLOCK: Hitler. Eine Studie über Tyrannei. Przekład z angielskiego W. i M. Pferdekamp. Tytuł angielski: Hitler. A study in tyranny. 3 wydanie. Droste-Verlag. Düsseldorf 1954. 838 s. — WALTER GÖRLITZ, HERBERT A. QUINT: Adolf Hitler. Eine Biographie. Steingruben-Verlag. Stuttgart 1952. 652 s.

Obie wymienione książki mają charakter biografii. Bullock np. stwierdza (s. 310), że „przedmiotem jego studium nie jest zobrazowanie systemu totalitarnego w Niemczech...“. Wszyscy autorzy starają się raczej o zbadanie roli historycznej Hitlera jako jednostki. Wielokrotnie mowa tam jest o tym, czy Hitler był postacią „wielką“; jakie cechy osobowości Hitlera umożliwiły mu osiągnięcie stanowiska dyktatora; jakie popełnili błędy, a jakie odnieśli sukcesy przywódcy narodowego socjalizmu. Następnym etapem badania to ocena moralna działalności i osoby Hitlera.

Ogólnie biorąc tezy obu prac są podobne. Równocześnie jednak występują różnice. Problematykę zagadnienia można by podzielić na dwa zespoły zagadnień. Pierwszym z nich jest to właśnie szczegółowy przebieg procesu historycznego; drugim zaś — kwestia oceny.

W relacji szczegółów historycznych autorzy się nie różnią. Nie znajdujemy wypadku, gdzie by występowała u nich różnica poglądów w konkretnej sprawie przebiegu wydarzeń. Różnice w relacji odnoszą się do sposobu podawania materiału. Bullock relacjonuje wydarzenia, aby dojść do stwierdzenia, kto był winien, w szczególności zaś winien temu, że Hitler doszedł do władzy. Görlitz i Quint powstrzymują się od takiej oceny. Przykłady tego znajdujemy w wielu miejscach. Oczywiście obie prace omawiają rolę gen. Schleichera w latach 1930—1934. Görlitzowi i Quintowi wystarcza relacja wydarzeń. Bullock relacjonuje te same fakty; jednakże relacjonuje je po to, by na s. 201 stwierdzić, że wprowadził on Hitlera do rządu „kuchennymi schodami“, i to w momencie osłabienia siły ruchu narodowo-socjalistycznego, oraz by rolę Schleichera przyrównać na s. 205 do roli „szczura“.

Powstaje pytanie, w jakim sensie można mówić o tym, że omawiane prace relacjonują „przebieg procesu historycznego“ — wyrażenie, którego użyliśmy wyżej. Pojęcie „procesu historycznego“ zawiera w sobie założenie pewnej prawidłowości rozwojowej i z natury rzeczy ogranicza w pewnej mierze rolę jednostki w historii. Przy takim rozumieniu wyrażenia „proces historyczny“ trzeba stwierdzić, że obie prace

¹² Por. w tej sprawie „Deutsche Finanzwirtschaft“ 24/1956.

nie zadowalają kogoś, kto by od nich oczekiwał opisu genezy i rozwoju hitleryzmu jako ruchu politycznego. Görnitz i Quint unikają tej trudności w ten sposób, że na s. 627 identyfikują ruch narodowo-socjalistyczny z hitleryzmem, a mianowicie w tym sensie, że osobowość Hitlera stanowiła istotę tego ruchu. W ten sposób ruch polityczny i przemiany dziejowe przezeń wywołane ujęte zostają jako wyraz osobowości jednostki. Z tym poglądem można polemizować na płaszczyźnie zarówno ogólnych założeń metodologicznych, jak i na płaszczyźnie dyskusji nad konkretnym przebiegiem wydarzeń. Można autorem zarzucić niedostateczne podkreślenie faktu, że w społeczeństwie niemieckim przygotowany był grunt dla hitleryzmu w postaci silnych tendencji szowinistycznych, antydemokratycznych i militarystycznych. Co prawda na s. 631 autorzy określają rolę Hitlera jako „tuby wszystkich niesformułowanych życzeń i dążeń“. Sprawa polegać będzie na tym, co będziemy uważać za czynnik najbardziej istotny: istnienie tych „życzeń i dążeń“, czy też pojawienie się owej „tuby“. Wydaje się, że podkreślenie tendencji nurtujących społeczeństwo byłoby metodologicznie słuszniejsze.

Bądź co bądź jednak postawa Görnitza i Quinta jest bardziej konsekwentna. Gorzej przedstawia się sprawa z Bullockiem, który stara się ocenić rolę poszczególnych grup społeczeństwa niemieckiego w rozwoju hitleryzmu, równocześnie jednak ani jednym słowem nie wspomina o działalności Związku Wszechniemieckiego, którego ideologia przygotowała przeciw grunt dla hitleryzmu. Görnitz wspomina o czynnym poparciu Hitlera przez ten Związek już w zaraniu jego politycznej kariery.

W każdym więc razie omawiane prace nie stanowią — jak to zresztą autorzy wyraźnie się zastrzegają — dziejów hitleryzmu i trzymają się ściśle biografii Hitlera. Inna rzecz, że jego życie splata się ściśle z dziejami Niemiec i z dziejami świata.

Problem oceny ma oczywiście zasadnicze znaczenie polityczne. Fakt, że praca angielskiego historyka Bullocka operuje w wielu punktach wyraźnymi kategoriami oceny, praca zaś niemiecka od tej oceny się powstrzymuje — ma wielką wymowę. Görnitz i Quint oświadczają na s. 625, że „taki (oceniający) pogląd na dzieje czasów najnowszych jeszcze im dzisiaj nie przysługuje. Dlatego książka ta stara się o najwyższą trzeźwość i rzeczowość opisu“. Czy Adolf Hitler był „wielkim człowiekiem“? Görnitz i Quint przesuują zagadnienie na inną płaszczyznę: wielkość jest pojęciem etycznym; oceny moralnej nie chcą oni dawać, ograniczając się do stwierdzenia, że Hitler był człowiekiem „na ogólnohistoryczną skalę“. Podkreślając dalej uzdolnienia i demoniczność Hitlera w wyrażaniu powszechnych, masowych dążeń, autorzy stwierdzają jego wyjątkowy nihilizm ideowy i moralny, by w ostatnim zdaniu książki nihilizm ten obarczyć winą za upadek Trzeciej Rzeszy.

U Bullocka ocena ta jest ujęta w słowach znacznie ostrzejszych. Hitler z pewnością nie był narzędziem innych. Wielkość jego była niszczycielską wielkością Attyli. Wybitne zdolności Hitlera łączyły się „ze wstrętnym, brutalnym egoizmem moralnym i duchowym kretynizmem“ (s. 804). Czy hitlerowski nihilizm przeminął bez śladu? — Bullock stwierdza, że Hitler bezpowrotnie zburzył pewien system, system liberalny. Rok 1939 stanowi zakończenie ery rozpoczętej przez Rewolucję Francuską.

Niewątpliwie to ostatnie stwierdzenie ma zasadniczą wagę historyczną. Stawia ono hitleryzm na płaszczyźnie ogólnych przemian społecznych w Europie; pozwala na ocenę historyczną we właściwym kontekście i z właściwej perspektywy; hitleryzm przestaje być rozpatrywany jako zjawisko niemieckie wyodrębnione z ogólnych tendencji dziejów europejskich. Hitleryzm wyrósł przeciw w epoce, której ogólną cechą na skalę europejską było odchodzenie burżuazji od ideałów liberalno-demokratycznych. Ruchy faszystowskie o różnym nasileniu pojawiają się wtedy w wielu krajach.

Z drugiej strony, hitleryzm zawierał cechy, których nie sposób znaleźć w innych ruchach faszystowskich. Czy cechy te wynikały z osobowości Hitlera — jak sugeruje

Görlitz i Quint? Czy też były wyrazem specyficznych tendencji społeczeństwa niemieckiego? Z pewnością faszyzm, jako wyraz porzucenia przez burżuazję ideałów liberalnych, jest zjawiskiem ogólnosiwiatowym. Ale hitleryzm jest dziełem Hitlera i Niemców. Zadajmy pytanie: Hitlera czy Niemców?

Görlitz i Quint nie wypowiadają się wyraźnie w tej sprawie. Bullock twierdzi (s. 805), że w dziejach Niemiec — nawet pomijając skutki przegranej wojny i kryzysu ekonomicznego — istniały tendencje sprzyjające powstaniu hitleryzmu. Niestety, nie mówi on, jakie tendencje ma na myśli. Przy tej okazji Bullock przeciwstawia się pewnym opiniom, które solidaryzują się z celami hitleryzmu, potępiając tylko jego metody. Zdaniem Bullocka, fałszywe były przede wszystkim cele.

Jakież to były cele hitleryzmu? Obie prace podkreślają wyjątkowy nihilizm ideologiczny Hitlera i hitleryzmu, co go odróżnia nawet od faszyzmu włoskiego. Czego właściwie Hitler chciał, jak formułował swoje poglądy i swoje żądania w latach dwudziestych, gdy jeszcze daleki był od władzy? Jakie były hasła, które zdobyły mu tyłu zwolenników? — Wszyscy podkreślają, że Hitler nie posiadał chyba żadnych poglądów. Görlitz i Quint nie używają nawet wyrazu „światopogląd“ (*Weltanschauung*), gdy mówią o ideologii Hitlera. Hitler posługiwał się czymś, co nazywał „wyobrażeniem świata“ (*Weltbild*), tzn. zespołem przypadkowych i nieraz fantastycznych wyobrażeń. W skład tych wyobrażeń wchodził również antysemityzm, który był jedynym konkretnym składnikiem ideologii Hitlera, mianowicie w tym sensie, że posługiwano się nim zawsze i wszędzie. Czy jednak antysemityzm był integralną, podstawową tezą hitleryzmu, można by wątpić. Właściwie był on tylko chwytem demagogicznym, nie częścią jakiegokolwiek choć trochę racjonalnej doktryny.

Demagogia Hitlera nie ograniczała się do dziedziny formy, do tonu przemówień i teatralnych gestów. Demagogia była integralną częścią jego ideologii. Hitleryzm nie posiadał jakiegokolwiek racjonalnego systemu doktrynalnego. Doktrynę taką próbował tworzyć Rosenberg, Gregor Strasser, nawet Goebbels; Hitler nie miał dla tych spraw zrozumienia. Chciał dojść do władzy za wszelką cenę. Jeżeli można było dojść do władzy poprzez antysemityzm, poprzez walkę z komunizmem, poprzez nacjonalizm — to w takim razie Hitler był antysemitą, wrogiem komunistów i nacjonalistą. Ale czy takie były jego poglądy? Z obu omawianych prac wynika, że nie posiadał on żadnych poglądów. Na kilkuset kartach obu biografii Führera jeden tylko znajdujemy ślad jakiegokolwiek rzeczywistej wewnętrznej postawy: to wtedy, gdy nie chciał być ordynansem u oficera żydowskiego pochodzenia. Reszta, wszystko, co mówił i czynił, nie wykazuje jakiegokolwiek wewnętrznej postawy.

Jakież konsekwencje płyną z faktu, że Görlitz i Quint, to powiedziawszy, oświadczają później, że Hitler był „tubą życzeń i dążeń“ narodu niemieckiego?

Tu leży niewątpliwie sedno sprawy.

Bullock podkreśla, że jednak 13 milionów Niemców głosowało na Hitlera. Jakież były ich „życzenia i dążenia“?

Program Hitlera był pod jednym względem konkretny od samego początku. Nie ulegało wątpliwości, że dojście Hitlera do władzy będzie oznaczało koniec dotychczasowego systemu, że będzie to nowa era. Powodzenie Hitlera polegało na tym, że powojenny weimarski system nie posiadał w Niemczech zwolenników. Zwalczala go reakcja i konserwatyści, ale zwalczali również komuniści. Zwolennicy systemu — kanclerz Brüning — musieli rządzić metodami obcymi temu systemowi.

Wiele osób, które w ostatecznym rozrachunku przyczyniły się do kariery Hitlera, nie było bynajmniej jego entuzjastami. Obie omawiane prace przytaczają dużo przykładów naiwności ludzi, którzy byli w swoim czasie przekonani, że prowadzą Hitlera na pasku. Entuzjastą Hitlera nie był z pewnością Brüning, nie był też Hindenburg, ani Schleicher, ani Papen, ani Hugenberg. A jednak oni właśnie utorowali Hitlerowi drogę do władzy. Bullock zwraca uwagę (s. 805), że również wielu obcych mężów stanu przekonanych było, że wywiedli Hitlera w pole. Bullock wymienia tu konfe-

rencję w Monachium, udział Polaków w rozbiórce Czechosłowacji, pakt radziecko-niemiecki. Słuszne wydaje mi się zdanie autorów, że winę za dojsście Hitlera do władzy ponoszą wszystkie te wewnętrzne i zagraniczne czynniki, które podważyły system liberalno-demokratyczny w Niemczech i w Europie, dążąc do jego przekształcenia w duchu antydemokratycznym. Stanowiło to wyraz pewnej prawidłowości rozwoju społeczeństw kapitalistycznych.

W Niemczech ta ewolucja w kierunku faszyzmu przybrała specjalnie ostre formy. Właśnie zasadniczą cechą tendencji faszystowskich w Niemczech był fakt, że na przywódcę tego ruchu obrano takiego człowieka, jak Hitler.

Za główne przyczyny rozkwitu hitleryzmu podają omawiane prace skutki wojny światowej i kryzys ekonomiczny. Nie ulega wątpliwości, że tak stosunkowo szybki sukces Hitlera w zdobyciu władzy nie byłby możliwy bez rozpaczliwej sytuacji ekonomicznej w początkach lat trzydziestych i bez atmosfery moralnej stworzonej w Niemczech na skutek przegranej wojny, warunków traktatu wersalskiego i w nie-najmniejszej mierze — na skutek fiaska Ligi Narodów i polityki rozbrojenia.

Z drugiej strony, szowinizm i faszyzm niemiecki miały korzenie głębsze. Hitler doszedł do władzy właśnie dzięki istnieniu takich tendencji rozpowszechnionych i zakorzenionych w społeczeństwie niemieckim od lat kilkudziesięciu, a tylko zastrzonych w wyniku sytuacji w latach dwudziestych i trzydziestych.

Obie omawiane prace zaprzeczają hipotezie, jakoby Hitler był ślepy narzędziem już to magnatów przemysłowych, już to kół wojskowych, już to junkrów. Nie da się jednak zaprzeczyć, że bez pomocy tych kół Hitler nie mógłby dojść do władzy. Zdaje się, że wina magnatów przemysłowych, junkrów i generałów zasadzała się nie na tym, że byli oni może entuzjastami Hitlera. Prawie wszyscy uważali Hitlera za postać marną lub humorystyczną, którą uda się łatwo poprowadzić. Istota zagadnienia polegała na tym, że do realizacji swoich interesów koła te w nieodzowny sposób potrzebowały poparcia partii masowej, jaką był ruch hitlerowski.

Co się tyczy stosunku magnatów przemysłowych do Hitlera, to ciekawa jest teza Louis P. Lochnera¹. Lochner nie zaprzecza, że ruch hitlerowski otrzymywał poparcie kapitalistów. Stwierdza jednak, że poparcie to nie było większe od otrzymywanego przez inne partie niemieckie. Wśród partii, które otrzymywały poparcie finansowe ze strony przemysłu, wymienia on również Socjaldemokrację. Podobne stanowisko zajmują Bullock oraz Görlich i Quint. Aż do 1932 r. magnaci przemysłowi zachowywali wobec hitleryzmu rezerwę. Thyssen był raczej wyjątkiem. W każdym razie hitleryzm nie cieszył się nigdy takim poparciem kapitału, jak partia Hugenberg. Żaden rząd nie był też silniej opanowany przez magnatów przemysłowych, jak rząd Papena. Bullock stwierdza, że „pamiętniki Thyssena i Schachta nie są jakichś innym jak pamiętnikami ludzi rozczarowanych, którzy wierzyli, że Hitlera kupili i że będzie on tańczył, tak jak mu oni zagrają“ (s. 171).

W podobny sposób rozczarowane były koła wojskowe, których odpowiedzialność za dopuszczenie Hitlera do wojny jest szczególnie wielka. Dużo się dzisiaj mówi o nieporozumieniach między Hitlerem a generałami. Niektórzy starają się wywołać wrażenie, że generałowie byli głównym ośrodkiem opozycji przeciw Hitlerowi. A przecież stanowisko Reichswehry było bezpośrednim powodem, że prezydent Hindenburg powierzył Hitlerowi urząd kanclerza. Gen. Schleicher, który doprowadził do upadku Brüninga i Papena, działał właśnie w imieniu Reichswehry. Ostatecznie marsz. Hindenburg był również członkiem warstwy generalskiej. Prawda, że Schleicher pragnął wykorzystać ruch Hitlera do swoich własnych celów. Koła militarne przypominają pod tym względem stanowisko magnatów przemysłowych. W taktyce swej lekceważyli oni znaczenie Hitlera. Jednakże potrzebowali go do realizacji swoich zamysłów: cele ich się mniej lub więcej zgadzały.

¹ Louis P. Lochner, *Tycoons and Tyrant*. Chicago 1954.

W odniesieniu do opozycji generalskiej stanowisko obu omawianych prac jest na ogół rozsądne. Szczególnie Görnitz i Quint podkreślają zdolności wojskowe Hitlera². Właśnie wbrew opozycji junkierskich generałów starej szkoły doprowadził Hitler do modernizacji armii. Później umiał korzystać z rad udzielanych przez generałów, a zimą 1941/42 jego woli należy przypisać fakt utrzymania się frontu wschodniego bez większego odwrotu armii.

W tym stanie rzeczy, moim zdaniem, nierozsądne są twierdzenia na temat fatalnych skutków dowodzenia armią przez Hitlera. Według tej teorii wszystko poszłoby dobrze, gdyby był Hitler słuchał swoich generałów. Naturalnie, głosy opozycji generalskiej zaczęły się mnożyć, gdy przyszedł okres niepowodzeń na froncie. Podniesienie się tych głosów nie było jednak ani winą Hitlera, ani zasługą generałów.

Oceniając ogólnie prace o Hitlerze trzeba wyrazić zastrzeżenia wobec funkcji politycznej książki Görnitza i Quinta. Założeniem ich jest opracowanie wyłącznie biografii. W związku z tym nie znajduje się w ich książce relacji na temat obozów koncentracyjnych. Zgodzić się należy z twierdzeniem, że obozy te nie zostały przez Hitlera bezpośrednio założone. Czy jednak nie były one wynikiem jego polityki i czy nie były skutkiem jego rozkazów?

Jeżeli „obiektywizm“ idzie tak daleko, że w biografii o Hitlerze nie ma liczby zamordowanych z jego rozkazu ludzi — to nie jest już obiektywizm. Czytelnika odkładającego książkę frapuje pytanie: czy Hitler był „wielkim człowiekiem“? To jest główny problem interesujący autorów. W ten sposób czytelnik, szczególnie niemiecki, otrzymuje całkowicie spaczony obraz tego, o co chodziło w hitleryzmie i w działalności Hitlera.

Jerzy Krasuski

GERHARD RITTER: Carl Goerdeler und die deutsche Widerstandsbewegung, Deutsche Verlags-Anstalt, Stuttgart (1954), 630 s.

Obszerna monografia jednego z najwybitniejszych współczesnych historyków niemieckich o niedoszłym kanclerzu Rzeszy z ramienia tzw. „opozycji przeciw Hitlerowi“ uzyskała szeroki rozgłos. W samych Niemczech pierwszy nakład tego dzieła o pokażnej objętości rozkupiony został w ciągu sześciu tygodni; mają się ukazać przekłady: angielski, francuski i włoski.

Możemy tylko zazdrościć innym narodom ich czujności wydawniczej wobec książek historycznych i politycznych o interesującej ich treści — mamy bowiem w tej mierze olbrzymie zaległości. Jednakże, chociaż przyjdzie nam tu wykazać, że postać Goerdelera i książka o nim są najbardziej interesujące właśnie dla Polaków — nie będziemy postulowali wydania przekładu polskiego. Trudno sobie bowiem wyobrazić, ażeby taka publikacja zyskała szerszy krąg czytelników — nie tyle ze względów na jej rozmiary, ile na sam sposób napisania.

Jest to lektura niezwykle trudna i ciężka. Już obfite, nierzadko całostronicowe przypisy z zawartymi w nich uzupełnieniami tekstu, komentarzami, polemikami i długimi dygresjami, utrudniają bardzo czytanie, zwłaszcza że umieszczono je poza tekstem. A tekst przeciążony bywa — podobnie zresztą jak i tekst komentarza w przypisach — drobiazgowymi dociekaniami co do faktów i dat o trzeciorzędnym znaczeniu.

Sam wywód cierpi często na brak jasności, a zwłaszcza przejrzystej konstrukcji, co zresztą jest następstwem bardzo niejasno sformułowanego tematu. Nie wiemy właściwie, czy mamy do czynienia z biografią Goerdelera — na co wskazywałyby pierwsze rozdziały, omawiające dzieje jego życia aż do 1937 r. — czy z historią niemieckiego ruchu oporu, któremu z całkowitym pominięciem postaci Goerdelera po-

² Por. wyżej art. recenzyjny M. Wojciechowskiego pt. „Zachodniemiecka ocena drugiej wojny światowej“ (przyp. Redakcji).